

Placówka "Estezet"  
L.dz. 384 /45  
New York, 30.IV.45  
Raport sytuacyjny z  
Brazylii.  
Zr. Plac. Sabanilla.

384

Szef Oddz. Inf. Wyw. Szt. N.W.  
/przez Szefa Wydz. Wyw./

Przedstawiam w załączeniu raport sytuacyjny  
z terenu Brazylii za miesiąc marzec 1945 roku.,  
opracowany na podstawie meldunku Plac. "Sabanilla".

Kierownik Placówki

Maracy  
MARACZ

zał.2.

675

4 kwietnia 1945 r.

## RAPORT SYTUACYJNY Z BRAZYLII

za miesiąc marzec 1945 r.

### I. POLITYKA MIĘDZYNARODOWA.

Miesiąc marzec zaczął się pod znakiem konferencji w Chapultepec, /Meksyk/, na temat której było stosunkowo duże zainteresowanie w Brazylii, jeśli się weźmie pod uwagę, że sprawy wewnętrzne absorbowały przede wszystkim uwagę społeczeństwa brazylijskiego. Wyrazem kierunku polityki brazylijskiej na kontynencie amerykańskim były wynurzenia nowego ambasadora Brazylii w Wenezueli - MARIO DE SAINT BRISSON, który wyraził swoją wiarę w "wiek Ameryki" pod warunkiem stworzenia i zachowania jedności kontynentalnej.

Delegacja brazylijska w tym duchu też prowadziła w Chapultepec swoją politykę, zwalczając skrycie i wbrew USA postanowienia z Dumbarton Oaks i przedstawiając swoje propozycje, ujęte w 14 punktach w sprawach ekonomicznych, socjalnych i politycznych. O ile propozycje ekonomiczne i socjalne zostały przyjęte i nawet poszerzone - o tyle 3 punkty polityczne spotkały się ze sprzeciwem, wywołując sensację, a zwłaszcza punkt, żądający automatycznego udziału sił zbrojnych USA w razie agresji kontynentu. Sprzeciw USA, umotywowany możliwością wysunięcia żądań do podobnych uprawnień przez Sowiety w Europie, wywołał liczne krytyki i objawy niezadowolenia w prasie brazylijskiej.

Również widoczne są w Brazylii objawy niepokoju i braku wiary w uzyskanie "szóstego miejsca" w przyszłej "radzie mocarstw", która to wiara była mocno ugruntowana zaraz po wizycie STETTINIUSA w Rio de Janeiro. Jako powody załamania się nadziei podawane są: 1/ niepewność wyborów w Brazylii i 2/ prawdopodobna opozycja Sowieców".

Pomimo "entuzjazmu" sowietyzującej prasy brazylijskiej wobec faktu podpisania przez ambasadorów Brazylii i Sowieców w Waszyngtonie protokołu "wznowienia" stosunków dyplomatycznych - widoczna jest mocna konsternacja, wywołana faktem, że protokół ten doszedł jedynie do skutku po silnej interwencji USA i medjacji STETTINIUSA, oraz że w protokole jest podkreślone, iż wznowienie stosunków następuje na skutek żądania Brazylii. Również powszechnie się komentuje brak echa tego wydarzenia w prasie i w radio sowieckim. To też w rezultacie fakt nawiązania stosunków pomiędzy obu państwami, który był przez długi okres czasu centralnym punktem zainteresowań i rozgrywek politycznych w wewnętrznych stosunkach Brazylii, przeszedł stosunkowo bez rozgłosu. Sfery lewicujące zapowiadają jednak, że "momentem przełomowym" stanie się dopiero przyjazd ambasadora sowieckiego do Rio. Na razie w kołach Itamaraty /MSZ/ twierdzi się, że Rosja utworzy w Brazylii ..... 18 konsulatów, a personel ambasady sowieckiej ma liczyć z górą 300 osób.

Lepiej powiodło się Brazylii w sprawie Argentyny. Wielomiesięczny spór skończył się kompromisem: po ogłoszeniu wyborów Argentyna zerwała z Osią, zostając przy rządzie FARELLA i podpisując protokoły konferencji w Meksyku. Brazylija spieszenie mianowała nowego ambasadora w Buenos Aires, a prasa wszelkich odcieni podkreśla, że teraz "nie już nie dzieli Brazylii od jej wielkiej sąsiadki".

Rozgrywka więc kontynentalna trwa dalej. USA pozostaje w defensywie. Małe państwa amerykańskie, pod wodzą bloku ABC, który zdaje się być w pełni na drodze do restauracji /Argentyna, Brazylja, Chile/, nadal nie rezygnują ze swej opozycji wobec imperialistycznych postanowień w Dumbarton Oaks, a w dalszej konsekwencji wobec supremacji Stanów Zjednoczonych.

## II. SYTUACJA WEWNĘTRZNA.

Wielkie ożywienie w życiu politycznym Brazylii, które panowało w pierwszej połowie marca - w drugiej połowie stopniowo gasło; wreszcie w ostatniej dekadzie zainteresowanie społeczeństwa zwróciło się raczej w kierunku szybko rozgrywających się wypadków wojennych i wypadków ogólnopolitycznych na świecie.

Kampania przed-wyborcza, łącznie z zawieszeniem cenzury, rozpoczęła się po ogłoszeniu w dniu 28. lutego poprawki do konstytucji i zapowiedzi ogłoszenia w ciągu dni 30 terminu wyborów. Dotąd termin ten nie jest ściśle wiadomy. Przewidywania istnieją tylko, że wybory odbędą się we wrześniu b.r. - o ile wogóle się odbędą.

Opozycja przyjęła zmiany w konstytucji bardzo krytycznie, atakując szczególnie: 1/ Prawo Prezydenta rozwiązywania izb, 2/ pozbawienie członków izb inicjatywy ustawodawczej, 3/ nie-udzielanie prawa głosu żołnierzom i podoficerom.

Ataki na samą konstytucję i na poprawki do niej przybierały często formę bardzo przykrą dla Polaków. Przypominano bowiem sobie nagle, że konstytucja ta była wzorowana na konstytucji polskiej i z tej okazji nie szczędzono w prasie opozycyjnej obelg i inwektyw w stosunku do "faszystowskiej" Polski "panów i wielkich właścicieli ziemskich", nazywając konstytucję "polacca" /dwuznacznik: polka, lub dziewczyna uliczna/, a poprawkę do konstytucji "polaccinha" /polaczka, dziewczynka/ i t.p.

Kandydat opozycji brygadier EDUARDO GOMES jest popierany przez większość tak zwanych "byłych polityków" z ugrupowań z przed rozwiązania parlamentu oraz przez młodzież studencką. Ugrupowania te miały widocznie przygotowany start kampanii uprzednio i wzięły z miejsca duży rozpęd, mając do dyspozycji kilka najpoważniejszych pism i koncernów prasowych /"Diarios Associados"/. Stopniowo, wobec odsuwania się terminu wyborów, rozpęd ten słabł, a robota opozycyjna z tej strony poszła raczej w kierunku organizacyjnym i obecnie ogłaszane jest powstawanie coraz to innych partii, pomimo, że faktycznie zakaz organizowania się w partje polityczne dotąd nie został jeszcze zniesiony.

Grupa rządowa, która z początku zachowywała się zupełnie biernie, powoli nabrała rozpędu działania. Wprawdzie VARGAS deklaruje wciąż jeszcze, że nie zamierza kandydować, jednakże akcja jego rozwija się widocznie planowo. Rozpoczął, jak zwykle, od przesunięć personalnych, z których najważniejszymi były: mianowanie ministrem spraw wewnętrznych i sprawiedliwości - interwentora Pernambuco MAGALHAES, specjalisty od przeprowadzania wyborów i fanatycznie oddanego sobie człowieka, oraz mianowanie szefem policji federalnej i dyrektorem departamentu bezpieczeństwa JOAO ALBERTO - byłego "koordynatora ekonomicznego", znanego ze swej zapobiegliwości osobistej, jak również ze swej bezwzględności, połączonej z umiejętnością "zamazywania spraw".

674

W ślad za przesunięciami personalnymi poszły i posunięcia polityczne. Rozpoczęło się anonimowe rozbijanie wieców opozycji, wystąpienia "spontaniczne" robotników w obronie "opiekuna klasy robotniczej" Getulio VARGASA i t.p. Interwenter stanu Minas Gerais VALADARES, również bezwzględnie oddany VARGASOWI udał się do Sao Paulo, gdzie przez obietnice personalne i wykorzystanie swych kontaktów zdołał rozbić częściowo, lecz mniej skutecznie blok opozycyjny stanów Sao Paulo-Minas Gerais.

W stanach północnych rząd VARGASA działał bardziej bezwzględnie. Cenzura istnieje tam dotąd, a wiece są rozpędzane. W Recife /Pernambuco/ doszło nawet do krwawych zajść, gdzie 4 marca/ zginął jeden student, według wersji opozycji zastrzelony przez policję, a według wersji policji zabity przez strzały oddane z pośród manifestantów.

Wreszcie w dniu 14 marca rzucono półoficjalnie "rządową" kandydaturę generała HENRIQUE GASPAR DUTRA - ministra spraw wojskowych.

DUTRA odebrał brygadierowi GOMES'OWI charakter "kandydatury sił zbrojnych" /ma za sobą sztaby, duży odłam oficerów linjowych i marynarkę wojenną/. Jest on mniej atakowany przez opozycję od VARGASA, a rzucenie jego kandydatury uspokoiło częściowo napiętności. Prasa opozycyjna nadal popiera GOMES'A, lecz nie napada osobiście na DUTRE, czego nie szczędzi dyktatorowi.

Na uspokojenie umysłów w dużym stopniu również wpłynął wzrost zainteresowania "końcem wojny", jak i zadośćuczynienie żądaniom opozycji nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

Dotąd nie wypowiedziała się skrajna lewica, choć istnieją oczywiste dowody, że przygotowuje się do zabrania głosu i zajęcia stanowiska. W drugiej połowie marca stało się widoczne, że jeden z największych dzienników brukowych "O Globo" jest kupiony przez te sfery. W szeregu wywiadów z przebywającym w więzieniu przewodcą "putschu" komunistycznego z r. 1935 - LUIS CARLOS PRESTES, w wielu artykułach i publikacjach pismo to stara się przekonać czytelników, że "wobec zmienionych warunków i pokonania nazizmu" PRESTES i jego zwolennicy niczego nie pragną, jak tylko "demokratycznej Brazylii", posuwając się w swych dowodzeniach tak daleko, że twierdzą, że PRESTES jest zwolennikiem "powstania masej burżuazji" i "rozwoju klasy średniej", przeciw czemu w innym piśmie opozycyjnym przyjaciele PRESTESA gwałtownie zaprotestowali.

Pod koniec marca jednak zaczęto powszechnie twierdzić, że VARGAS szuka porozumienia z komunistami i lewicą brazylijską, że właśnie lewica sprowokuje "konstytucyjny powrót" VARGASA do władzy przy wyborach. W ślad za tymi plotkami nastąpiły jednak i zastanawiające posunięcia rządowe. Więc przede wszystkim w ostatniej dekadzie marca odbyła się dłuższa rozmowa VARGASA z byłym ministrem spraw zagranicznych i "lewicującym vargasowcem" OSWALDO ARANHA, potem ogłoszono zezwolenie na wznowienie "intelektualnego" i wyraźnie już nie komunistycznego, lecz sowieckiego pisma "Diretrizes", które ma zacząć wychodzić jako dziennik, zezwolono na powrót do Brazylii tego pisma redaktora i notorycznego "aferzysty komunistycznego" SAMUEL WEINERA, zezwolono na wznowienie działalności słynnego towarzystwa "Amigos de America" gen. RABELLO, którego pierwszym czynem było rozpoczęcie "wielkich przygotowań w celu uczczenia przez naród radosnej chwili przyjazdu do Brazylii ambasadora republiki Sowietów" i wreszcie szef policji i dyrektor departamentu federalnego bezpieczeństwa minister JOAO ALBERTO odwiedził

w więzieniu samego PRESTESA jako "kolega rewolucjonista z r. 1930, kolegę rewolucjonistę z r. 1935".

Jednocześnie rozeszły się pogłoski /i bardzo uporeczywe plotki dziennikarskie/, że stosunki pomiędzy VARGASEM a Generałem DUTRA /znanym powszechnie ze swego antykomunistycznego nastawienia/ uległy nagłemu pogorszeniu, a nawet częściowemu zerwaniu i, że rzekomo doszło nawet do złamania dyscypliny, gdy gen. DUTRA oraz popierający go admirał GUILHEIM nie przybyli na zwykły raport piątkowy w wielki piątek. Plotki były tak uporeczywe, że gabinet prezydenta uznał za stosowne w pierwszy dzień świąt wydać komunikat zaprzeczający jakiegokolwiek konfliktowi pomiędzy prezydentem, a brazylijskimi siłami zbrojnymi.

Oczywiście wszystko to jest gra, która ma jednak i punkty niebezpieczne, gdyż wiadome jest bezprzecznie, że każde zbliżenie się VARGASA do ARANHA automatycznie odsuwa DUTRE, a personalne ujęcia w Brazylii są decydujące. Jakie jednak tej gry będą wyniki ostateczne trudno przewidzieć, gdyż jest to gra nie tylko na wewnątrz, ale i przede wszystkim na zewnątrz, dla "zrobienia dobrego wrażenia" w stosunkach międzynarodowych.

Na wewnątrz, pomimo "robienia atmosfery" przez prasę opozycyjną, że prawie cała Brazylija popiera GOMES'A, pomimo zapewnień tej opozycji, że GOMES ma zapewnioną większość, pomimo oświadczeń VARGASA, że sam nie będzie kandydował, w kręgach politycznych, a nawet wśród opozycji /częściowo/ panuje przekonanie, że:

- a/ dotąd nie jest pewne czy wybory dojdą wogóle do skutku,
- b/ nie jest pewne, czy VARGAS nie rozmyśli się "na skutek żądań ludu" i nie będzie osobiście kandydował,
- c/ jakikolwiek kandydat opozycji ma bardzo małe szanse.

### III. SPRAWY POLSKIE.

W okresie sprawozdawczym istotny wpływ na stosunek oficjalnych czynników brazylijskich do sprawy polskiej miały sprawy bezpośrednio interesujące Brazylię, a w szczególności w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami. W konsekwencji pomimo życzliwości okazywanej dla sprawy polskiej i pełnego zrozumienia dla polityki naszego rządu w Londynie - Brazylija była tym właśnie państwem, które w czasie konferencji w Meksyku, wspólnie z delegacją meksykańską nie dopuściło do dyskusji nad zgłoszonym przez Kubę wnioskiem domagającym się wypowiedzenia się państw amerykańskich w sprawie jednostronnej decyzji w sprawie Polski, powziętej na konferencji krymskiej.

Charakterystyczne było, że w prasie brazylijskiej, która podawała szczegółowe sprawozdania z przebiegu konferencji w Meksyku, nie ukazała się wiadomość o tym fakcie.

Również i w kręgach politycznych wielki wpływ na stosunek do sprawy polskiej miała wszczęta właśnie kampania przedwyborcza. Jednym z głównych zarzutów opozycji w stosunku do VARGASA było sugerowanie wrogiego stosunku do Rosji i zastraszanie społeczeństwa "niebezpieczeństwem komunistycznym". Nic więc dziwnego, że ci sami działacze opozycyjni nie mogli jednocześnie atakować Sowietów za ich stosunek

do Polski i w konsekwencji albo popierali tezy rosyjskie, albo powstrzymywali się od głosu. Zdarzył się jednak i szereg wyjątków. Kilkunastu wybitnych publicystów opozycyjnych, a jednocześnie wypróbowanych przyjaciół Polski w tych samych dziennikach opozycyjnych umieszczało w marcu szereg bardzo dla Polski przychylnych artykułów, w których załatwienie konfliktu polsko-sowieckiego potraktowano jako problem możliwości zorganizowania powojennego świata na zasadach demokratycznych.

Według informacji, otrzymanych z terenu, stosunek olbrzymiej większości emigracji polskiej /przedwojennej/ do uchwał konferencji krymskiej jest zdecydowanie negatywny i zarówno emigranci rolni w interjorze, jak i robotnicy w kilku ośrodkach miejskich popierają rząd polski w Londynie w jego walce o suwerenność i integralność Polski.

Nawet z terenu stanu Rio Grande do Sul, gdzie osiedliła się emigracja najmłodsza, przybyła w dużej części z pogranicza polsko-sowieckiego, nastroje Polaków są antykomunistyczne. Jest to tym charakterystyczniejsze, że władze polskie na tym terenie reprezentują konsul Jan WROBLEWSKI, którego stosunek do rządu polskiego w Londynie jest co najmniej wątpliwy, a ponadto, że Rio Grande do Sul, położone na pograniczu Urugwaju było dotychczas najbardziej narażone na bezpośrednią pro-lubelską propagandę z Montevideo.

Jak dotychczas nie zostało stwierdzone, aby działał na terenie Brazylii jakiś odpowiednik pro-sowieckiej "partii demokratycznej" polskiej, działającej w Urugwaju. W Rio de Janeiro krąży nadal pogłoski o organizowaniu pro-lubelskiej "partii pracy", stale jednak powtarzane są wyłącznie dwa nazwiska organizatorów i organizacja ta nie przejawiała dotychczas żadnej działalności. Przypuszczam, że sytuacja ulegnie pewnej zmianie po uruchomieniu agend konsularnych i dyplomatycznych sowieckich na terenie Brazylii.

Nastroje wśród uchodźstwa polskiego w Brazylii uległy w ciągu marca wyraźnemu uspokojeniu. Wpłynęły na to: pozytywne wyniki ofensywy sprzymierzonych na zachodzie Europy, informacje prasy o różnicach zdań pomiędzy USA i Wielką Brytanią z jednej strony, a Rosją z drugiej co do interpretacji uchwał krymskich, dotychczasowe niepowodzenie w akcji tworzenia "rządu jedności narodowej", a wreszcie coraz powszechniej znane wiadomości o prawdziwej sytuacji na terenach Polski, okupowanej przez wojska sowieckie.

W konsekwencji zachwiała się pewność szeregu uchodźców, że rząd w Londynie i jego agendy dyplomatyczno-konsularne zostaną w najbliższym czasie w "sposób policyjny" zlikwidowane; inni przestali wierzyć w swoją możliwość powrotu do kraju tak dżugo, jak dżugo będzie on faktycznie pozostawał we władaniu Sowietów lub mandatarjuszów Rosji.

W marcu wypowiedziało się w sposób zdecydowany przeciw decyzjom krymskim tow. im. Piłsudskiego w Sao Paulo, które odpowiednią depeszę wysłało na ręce prezesa ROZMARKA w USA. W Kurytybie, gdzie wszystkie polskie towarzystwa zostały swego czasu zlikwidowane przez "nacionalizację", zebrano szereg listów protestacyjnych i wysłano w imieniu miejscowego społeczeństwa polskiego depeszę również do prezesa ROZMARKA.

Również i w Rio de Janeiro, gdzie początkowe stanowisko zarządu "odczekania i niezajmowania stanowiska" wywołało wielką reakcję członków, zarząd towarzystwa "Polonia" zdecydował się na wysłanie depeszy

do Pana Prezydenta RACZKIEWICZA z wyrazami solidarności w jego walce o suwerenność i integralność Polski. Podobne stanowisko zajęło już wcześniej "Koło Polek" przy tem towarzystwie. Ostatnio zaś zdeklarowało się również i "Koło Prawników i Ekonomistów".

W rezultacie wyjaśniło się, że dotychczasowe, wyczekujące stanowisko polskiego towarzystwa w Rio de Janeiro było wynikiem manewrów conajwyżej kilku jednostek ze środowiska uchodźców.

Powstała w Rio de Janeiro "Izba przemysłowo-handlowa" zgłosiła gotowość depesz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Londynie.

Nie zajęcie dotychczas stanowiska przez dwa towarzystwa polskie, istniejące w Porto Alegre /stan Rio Grande do Sul/ jest niewątpliwie wywołane brakiem kontaktu tych towarzystw z innymi ośrodkami życia polskiego w Brazylii oraz postawą miejscowego wicekonsula R.P.